Str. 3. Gwiazdka „ABC“ dla najbiedniejszych

Nr. 348 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica poniedziałek 19 grudnia 1927 r CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Patrz str. 2-ga:

Każdy czytelnik „ABC“ już od dziś może dostać na 19 bm. bilet do Teatru Letniego



„NASZE ABC"

Bez wyjaśnień

Od kilku dni w prasie i kołach politycznych nie uważa się za nic odpowiedniejszego do roboty, jak tylko „komentowanie" i „interpretowanie" listu pasterskiego Episkopatu Polskiego. Pragnąc wyjaśnić tę sprawę, redakcja „Słowa Polskiego" we Lwowie zwróciła się do lwowskich księży Arcybiskupów: Teodorowicza i Twardowskiego, ci zaś odnieśli się do ks. kardynała Kakowskiego i otrzymała odpowiedź, iż żadnej interpretacji listu pasterskie go nie było.

Do tego zasadniczego oświadczenia lwowscy Dostojnicy Kościoła dodali, że zbyteczne są wszelkie interpretacje, list bowiem jest jasny, i kto chce go zrozumieć, ten zrozumie, a kto nie chce, ten zawsze zobaczy w nim to, czego sam pragnie. Interpretacja listu jest niedopuszczalna, gdyż podkopuje autorytet Episkopatu.

Niepodobna nie przyznać racji tym słowom. W Liście Pasterskim niema nic niejasnego. Episkopat postawił kwestję na szerokiej płaszczyźnie ideowej, scharakteryzował walkę idei, rozgrywającą się na naszym gruncie, wskazał na niebezpieczeństwa, zagrażające w trakcie tej walki Kościołowi, podkreślił znaczenie przyszłego Sejmu i wezwał wiernych do spełnienia obowiązku wyborczego według nakazu sumienia.

Że był to krok historyczny w życiu narodu, dowodem tego wrażenie, jakie list wywarł. Poruszył sumienie społeczeństwa. Wyrwał je z bierności myśli. Przedstawił przed niem grozę odpowiedzialności za czyn nadchodzący.

To jest jego zasługa wiekopomna. Dociekanie i doszukiwanie się w liście tego czy innego jest zupełnie zbyteczne i tylko osłabia siłę i doniosłość wielkiego dzieła Episkopatu.

Czy nie byłoby właściwiej?

Agencja Wschodnia nadesłała następującą depeszę z Bytomia: „Odbyła się tu wczoraj sprawa karna przeciwko redaktorowi „Katolika" Grzegorzykowi, który aresztowany został dnia 29 listopada i do chwili rozprawy przebywał w więzieniu. Grzegorzyk oskarżony był o zamieszczenie w piśmie swem artykułu p. t. „Próba terroru i Walka Prus z wdowami i sierotami".

Krótka wiadomość, ale jakże wymowna ilustracja ciężkich warunków, w jakich rodacy nasi, pozostali pod niemieckim zaborem walczyć muszą w obronie przed wynarodowieniem! Przed kilku dniami znów doniosły dzienniki, że w Szołczycach na Śląsku Opolskiem banda terrorystów niemieckich napadła i pobiła do krwi pp.: Jarasza i Ludygę, przybyłych na zebranie młodzieży polsko - katolickiej. W Wóitowej Wsi banda Niemców uniemożliwiła prowadzenie lekcji śpiewu, wtargnąwszy do mieszkania p. Niekrawca, gdzie lekcja się odbywała z okrzykami „tu są Prusy i mówić po polsku nie wolno!".

Dzisiejszy „Express Poranny" zamieszcza depeszę z Berlina, w której czytamy: „...w tak zw. salach cesarskich przy ogrodzie zoologicznym odbyła się wspólna prelekcja przedstawicieli Penklubu polskiego prof. Zielińskiego i Kaden Bandrowskiego... Oba odczyty zostały przyjęte burzliwemi oklaskami. Po zakończeniu odczytów odbył się bankiet... przy stole zasiadło około 150 osób. Przemawiali: prezes Akademji literatury, poeta niemiecki p. Schoth, prof. Zieliński, Kaden Bandrowski, pruski minister kultury i sztuki prof. Backer"...

Czy nie byłoby... właściwiej, aby polscy literaci, zamiast wyglaszać po niemiecku odczyty dla Niemców i bankietować z przedstawicielami rządu pruskiego, udali się z odczytami polskiemi na Warmię lub do Opola, aby pokrzepić walczących resztkami sił o zachowanie swej polskości rodaków?

Wielka ankieta teatralna ABC

Tryumf, czy klęska idealizmu

winny promieniować ze sceny

W ankiecie wezmą udział czytelnicy „ABC" z najwybitniejszymi znawcami teatru na czele

Tematem dnia w sferach, interesujących się życiem teatru jest rozpoczęta onegdaj na łamach „ABC" *ankieta na wielce aktualny temat:* czy dobrze jest, gdy z desek scenicznych wieje *beznadziejny pesymizm,* gdy aktorzy z woli autora sztuki głoszą *triumf nikczemności i podłości* — czy raczej teatr winien być krzewicielem *idei dobra,* szerzyć *twórczy optymizm* i wiarę w *szlachetność duszy ludzkiej.*

Czyli krótko: *co winno zwyciężać na scenie — dobro, czy zło?*

Dla przykładu dajemy możność *porównania dwuch sztuk,* obecnie granych w teatrach stołecznych: komedji *„Aby żyć!",* pióra znakomitego komedjo-pisarza Kazimierza Wroczyńskiego w teatrze Polskim i amerykańskiej krotochwili *„Fenomenalna umowa"* Johnsona w teatrze Letnim. W pierwszym wypadku akcja kończy się klęską jedynej idealistycznej postaci w sztuce, podczas gdy w drugim, autor zamyka sztukę pełnym radosnym *tryumfem szlachetnego bohatera.*

Porównanie dwuch tych sztuk postaraliśmy się czytelnikom naszego pisma *jaknajbardziej ułatwić.* Za okazaniem numeru „ABC" administracja pisma (Zgoda 1) *dziś do godz. 3 ppoł.,* oraz 5 — 7 wieczór, jakotęż *w poniedziałek w godz. 9 — 3 i 5 — 7* wyda każdemu czytelnikowi *jeden, względnie dwa bilety* na poniedziałkowe przedstawienie „Fenomenalnej umowy". Pobierana będzie przytem jedynie dopłata, wynosząca w przybliżeniu *jedną czwartą ceny biletu.*

Na tych samych warunkach będziemy wydawali bilety na jeden z dni następnych *do teatru Polskiego.*

Następnie *czytelnicy zechcą zabrać głos* i na łamach „ABC" dać swój pogląd na tę niezwykle interesującą sprawę.

Niezależnie od tego, *nie przesądzając bynajmniej wyniku ankiety,* zamieszczamy opinje najwybitniejszych znawców teatru. Pierwsze odpowiedzi na naszą ankietę *zamieścimy w numerze jutrzejszym.*

Coraz mroźniej

16 stopni mrozu w Warszawie

a w Wilnie 25 stopni,

W dniu dzisiejszym stacje P. I. M. zanotowały *gwałtowny spadek temperatury* na terenie całej Polski.

O godz. 8 rano *w Warszawie było 16 st. mrozu,* w Krakowie 11 st., Gdyni 10 st., Poznaniu 14 st., Łodzi 15 st. Lwowie 13 st., Pińsku 16 st., Lublinie 14 st., Brześciu nad Bugiem 17 st. Białymstoku 18 st., Tarnopolu 12 st. Kaliszu 15 st., Grodzisku 18 st., Mołodecznie 21 st., *Wilnie 25 st.,* Zakopanem 13 st., Hali Gąsienicowej 17 st., Morskim Oku 15 st.

Śniegi spadły: we Lwowie 5 cm., Krakowie 8 cm., Łodzi 2 cm., Zakopanem 12 cm., Hali Gąsienicowej 8 cm., Morskim Oku 16 cm.

Giną ludzie

Z mrozu i głodu...

Nocy ubiegłej na ul. Twardej przed domem nr. 10 na chodniku znaleziono nieprzytomną kobietę, która *skostniała na mrozie.* Przewieziono ją do 8 komisarjatu, gdzie się okazało, że jest to 57-letnia Teofila Siwiec, bezrobotna i bezdomna, która *od kilku już dni nic nie jadła.* Nieszczęśliwą kobietę odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Drugą *ofiarę mrozu* znaleziono nocy ubiegłej koło szpitala na ul. Książęcej. Była ona nieprzytomna, żadnych papierów przy sobie nie miała. Nieszczęśliwą w stanie groźnym odwieziono do pobliskiego szpitala.

Włamanie i kradzież

Nocy ubiegłej do składu manufaktury firmy Dąbrowski, przy ul. Elektoralnej 53, włamali się niewykryci dotąd sprawcy i obrabowali magazyn z rozmaitych materjałów włókienniczych, jak oblicza sam Dąbrowski na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Płynie złoto do Polski

Od czasu zawarcia umowy o pożyczkę przybyło do Polski *pięć wagonów złota, z Anglji,* ogólnej wartości 200 miljonów złotych. W dniu wczorajszym przybył *szósty wagon złota,* tym razem z Ameryki, zawierający 5 tonn, każda tonna wartości około 5 i pół miljona złotych.

Złoto przeładowane do specjalnego samochodu dziś rano pod silną eskortą odwiezione zostało do Banku Polskiego. Nowe transporty złota z Ameryki oczekiwane są w najbliższych dniach.

Rozbudowa Instytutu Hygienicznego

Już w najbliższym czasie zostanie uskuteczniona

Przyjęty przez magistrat budżet nadzwyczajny wydziału zdrowia marzone jest wybudowanie jeszcze skrzydła piętrowego.

M. I. H., posiadający dotąd działy bakterjologiczny, chemiczny i propagandowy, będzie rozszerzony przez utworzenie działu higieny zawodowej. Magistrat przewiduje rozszerzenie kaźdy Instytutu Higienicznego przy ul. Nowogrodzkiej gdzie wybudowane będzie drugie piętro, pierwsze zaś rozciągnięte będzie na całą powierzchnię parteru. Roboty te rozpoczęte będą na wiosnę. W następnym roku zamie-

Spis poborowych 1907

W poniedziałek, 19 grudnia, w kolejnym dniu spisu urodzonych w r. 1907 oraz ur. w r. 1905 i 1906, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi, w lokalu przy ul. Senatorskiej 6, wejście 1 (Miodowa 5) w godz. od 9 do 15, winni stawić się wszyscy zaintresowani, zamieszkali w 24 i 25 komisarjatach, nazwiska których rozpoczynają się od A. do Z.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ŻE:

RZEKOMA INTERPRETACJA LISTU PASTERSKIEGO

przez J. E. ks. kard. Kakowskiego, o czem rozpisywała się prasa sanacyjna, jest prostą blagą. Mianowicie Arcybiskupi lwowscy oświadczyli „Słowu Polskiemu", że o jakiejkolwiek dodatkowej interpretacji listu nie może być mowy, gdyż jest on jasny sam przez się.

J. E. KS. KARDYNAŁ HLOND

otrzymał jako kościół tytularny kościół Santa Maria della Pace.

STRAJK W SZKOLE WAWELBERGA

wybuchł wczoraj z powodu odrzucenia przez ministerstwo oświaty uchwalonego przez młodzież statutu Bratniej Pomocy, zabraniającego przyjmowanie na członków żydów.

Specjalne

Mleko dla niemowląt

będzie preparował „Agril"

„Agril" zamówił obecnie odpowiednie maszyny w celu przystąpienia na wiosnę, wzorem wszystkich stolic europejskich, do produkowania specjalnego mleka dla niemowląt w ilości narazie około 600 litrów dziennie.

Po wznowieniu sezonu budowlanego „Agril" przystąpi do budowy specjalnego w tym celu pomieszczenia.

Mleko dla niemowląt ukaże się na rynku warszawskim w połowie maja. Mleko to sporządzane będzie w takim stanie, aby dzieci mogły je spożywać na surowo.

Ile będziemy płacić

Podatków miejskich

w 1928 roku

Preliminarz budżetowy magistratu na rok 1928—29 podaje, że budżet Warszawy z r. 1913 wynosił 13,300 tys. rubli, co przy kursie 1 rb. w złocie = 4,65 zł., przedstawiało sumę 61,845,000 zł. Ponieważ ludność stolicy wynosiła w tym czasie 865.000 osób, zatem każdy obywatel miasta obciążony był kwotą 71,4 zł. wydatków miejskich, przy 86.5 zł. przypadających na r. 1928—29. Jeżeli jednak uwzględnić ogólny wzrost cen w stosunku do wartości złota, przedwojenne obciążenie mieszkańca Warszawy wynosiło 114,2 zł.

OD ADMINISTRACJI

P. P. ODBIORCÓW HURTOWYCH, PROSIMY O NIEZWŁOCZNE UREGULOWANIE RACHUNKÓW. NIEOPŁACENIE RACHUNKU ZMUSI NAS DO WSTRZYMANIA WYSYŁKI Z DNIEM 1-go STYCZNIA 1928.

P.P. PRENUMERATOROM PRZYPOMINAMY, ŻE 31 B. M. KOŃCZY SIĘ MIESIĄC, KWARTAŁ, PÓŁROCZE I ROK PRENUMERATY.

Gwiazdka „ABC“ dla najbiedniejszych

500 bezpłatnych kolacyj wigilijnych!

Przedstawienie gwiazdkowe dla dzieci

Oto owoce akcji naszego pisma by choć w drobnej mierze przyczynić się do rozjaśnienia twarzy najbiedniejszych na święta

W mieście wre już na dobre ruch przedświąteczny. Wystawy sklepowe zasypane są przeróżnymi smakołykami, sprowadzonymi na święta, na placach wyrosły lasy choinek. Coraz więcej widzi się osób z pakunkami i pakuneczkami spieszących do domów — ot, świąteczne przygotowania.

Wśród przedgwiazdkowego radosnego rozgwaru snują się jak cienie ci, dla których święta są tylko smutnem rozpamiętywaniem własnej nędzy. Ci, których nie stać ani na podarki świąteczne dla dziatwy, ani nieraz na wilję.

Najbiedniejsi.

Nimi to postanowiło zaopiekować się nasze pismo, by wśród radości i wesela Bożego Narodzenia nie pozostali osamotnieni i głodni.

Tak, jak w roku ubiegłym — i na te święta zakrzątnęło się „ABC“ około zorganizowania gwiazdki dla najbiedniejszych.

W pierwszym rzędzie zwróciliśmy się do restauratorów warszawskich, by przyszli biedocie z pomocą i ofiarowali

skromną kolację wigilijną.

Apel nasz nie przeszedł bez echa. Pierwsze odpowiedziało Stowarzyszenie Kuchmistrzów Warszawskich, utrzymujące bary „Mars“, „Pod setką“ i „Satyr“. Do redakcji naszej zgłosił się p. Kazimierz Andrzejewski, który zadeklarował już na okres przedwigilijny

100 obiadów

oraz złożył 50 zł. na najbiedniejszych do uznania redakcji. Należy tu zaznaczyć, że wszystkie trzy bary od 15 grudnia obniżyły ceny o 20 proc., w stosunku do innych restauracyj.

Bony na obiady (niewielka ilość ważna jest już na dzień dzisiejszy), wydawać będzie administracja naszego pisma (Zgoda 11) od dziś, między godziną 1 — 3 popoł.

Nadto w dniu wczorajszym szereg restauracyj warszawskich zadeklarował nam wydanie dla najbiedniejszych w popołudniowych godzinach dnia wigilijnego przeszło 40

kolacyj wigilijnych.

Są to restauracje „Astorja“, „Okocim“, „Jockey - Club“, „Pod Bachusem“, „Cristal“, „Gastronomja“, „Wir“, „Bar Okocimski“, „Pod Wiechą“ „Pierwsza Warszawska Spółka“, „Wróbel“, „Hotel Europejski“, „Bar Amerykański“, „Bar Mieszczański“, Węgliński i Hotel Włoski.

Nie wątpimy, że i inne restauracje warszawskie pospieszą na biedniejszym z pomocą i zadeklarują swój udział w akcji „ABC“.

O czasie i miejscu wydawania kartek na te kolacje wigilijne zawiadomimy czytelników w najbliższych dniach.

W dzień wigilijny, dn. 24 b. m. o godz. 11 przedpoł. organizuje również redakcja „ABC“ wespół z dyrekcją kina „Colosseum“

przedstawienie gwiazdkowe dla dzieci.

Na przedstawieniu tem, dzięki ofiarności warszawskich fabryk cukierków, których listę podamy jutro, obdarzymy najbiedniejszą dziatwę łakociami.

W przedstawieniu, ze względów organizacyjnych, będą mogły wziąć udział dzieci z szkół powszechnych i ochronek pod nadzorem nauczycieli. Dyrekcje szkół prosimy o zgłoszenie ilości dzieci do sekretarjatu redakcji „ABC“, w godzinach od 6—7 wieczorem.

Na froncie wyborczym

Padają pierwsze strzały

Podróże płk. Sławka. — Rokowania o wielki blok narodowy. — Blok lewicy. — 6 milj. zł. za 5 mandatów

Formalnie akcja wyborcza rozpocznie się dopiero po ogłoszeniu list wyborczych czyli po 20 stycznia. Faktycznie jednak walka przedwyborcza już się zaczęła i obecnie przeżywamy może najciekawszy jej okres okres zmagań zakulisowych o ustosunkowanie się stronnictw przed wyborami.

Na większe napięcie osiągnęła ta walka już obecnie między organizatorami wielkiego bloku narodowego a kierownikami tak zw. sanacji.

Głównym kierownikiem akcji przedwyborczej „sanacji“ jest pułk. Sławek. Od kilku tygodni jest on wciąż w podróży, przerzucając się z powiatu na powiat, z zebrania na zebranie. Dziś jest w powiecie ciechanowskim lub mławskim, jutro w słupeckim. Płk. Sławek zabiega głównie o zorganizowanie pod sztandarem sanacji sfer ziemiańskich.

Ale gdzie dziś bawił płk. Sławek, tam jutro zjawia się p. Wierczak, jeden z organizatorów bloku narodowego. W środę płk. Sławek organizuje zebranie poufne z udziałem 10 osób, a w czwartek na takiem zebraniu p. Wierczaka jest 50 osób.

•

Sprawa stworzenia wielkiego bloku narodowego przedstawia się w tej chwili następująco. Rokowania o stworzenie takiego bloku toczą się między przedstawicielami 5 stronnictw (Zw. lud. nar., Ch. D. Ch. N. Piast, N. P. R. prawica), i szeregu grup bezpartyjnych.

Rozstrzygnięcie w tej sprawie zapaść ma najpóźniej do czwartku 22 grudnia.

Jak już pisaliśmy, głównym zadaniem bloku ma być przeprowadzenie zmiany konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta, ustalenia równowagi władz i t. d. W zakresie polityki gospodarczej poszczególne grupy będą miały wolną rękę.

Jednym z głównych organizatorów bloku jest marsz. Trąmpczyński, który będzie kandydował do Sejmu.

•

Trwające od kilku tygodni rokowania między *P. P. S. a Wyzwoleniem* na temat utworzenia *bloku wyborczego lewicy*, dobiegają końca. Jak się dowiadujemy, do bloku formalnego między temi stronnictwami nie dojdzie, postanowiły one jednak przy wyborach *udzielać sobie wzajemnego poparcia, a razem ustąpić tylko w niektórych okręgach.*

•

W kołach politycznych opowiadają, że jedna z organizacji przedwyborczych, posiadająca małe wpływy ale wielkie ambicje zgłosiła się do pewnego związku gospodarczego z następującą propozycją:

— Umieścimy na swej *liście 5 waszych przedstawicieli* pod dwoma warunkami. 1) przedstawiciele wasi nie będą kandydowali na żadnej innej liście, 2) *za każdego kandydata zapłacicie na koszty agitacji wyborczej 1 milj. 200 tys. zł.* czyli za 5-ciu 6 milionów.

Sowieckie macki w Indjach

Demonstracje wojskowe nad granicą. — Agitacja komunistyczna

MOSKWA, 17. 12. (AW).— Donoszą tu z Taszkentu, iż na terenie Turkiestanu władze sowieckie intensywnie organizują znaczne oddziały wojskowe. Jednocześnie prowadzone są przez dyplomację sowiecką rokowania w Teheranie i Kabulu, mające na celu zapewnienie sobie współdziałania militarnego Persji i Afganistanu w razie jakiegokolwiek konfliktu pomiędzy Sowietami a Anglją, względnie otwartej akcji sowieckiej przeciwko Indjom.

Współrzędnie do tych przygotowań, które należy raczej traktować jako nową demonstrację polityczną, wzmogła się ostatnio agitacja sowiecka na terenie Indji.

Kilkadziesiąt osób rannych

Straszna katastrofa kolejowa

W Małopolsce Wschodniej

LWÓW, 17. 12. (AW). Donoszą tu z Kołomyi, iż w Matejowcach nastąpiła straszna katastrofa kolejowa, wynikła ze zderzenia pociągu osobowego, idącego ze Lwowa do Stanisławowa, z pociągiem towarowym, stojącym na torze zapasowym stacji. Pociąg osobowy wjechał na tor ten naskutek złego nastawienia zwrotnicy, przyczem maszynista mimo danej przez siebie kontrpary nie zdołał zahamować pociągu. Zderzenie było tak silne, iż kilka wagonów pociągu towarowego spiętrzyło się.

W wyniku katastrofy kilkadziesiąt osób otrzymało lżejsze, lub cięższe obrażenia, przyczem 11 osób jest ciężko rannych. Na miejsce katastrofy wyjechały pociągi ratunkowe z Kołomyi i Stanisławowa. Pociągiem ze Stanisławowa przyjechała do Matejowic komisja z wicedyrektorem dr. Grauerem na czele, która zarządziła aresztowanie urzędnika ruchu Rozwadowskiego. Rannych przewieziono do szpitala powszechnego w Kołomyi.

Staff laureatem nagrody literackiej

W dniu jutrzejszym ma być ogłoszone, komu przypada w udziale państwowa nagroda literacka.

Dowiadujemy się, że postanowienie w tej mierze już zapadło. Jury uchwaliło przyznać nagrodę znakomitemu poecie Leopoldowi Staffowi. Decyzja jury wymaga jeszcze zatwierdzenia ministra oświaty.

Nowe prezydjum C. T. R.

Jest owocem kompromisu

Zakończył się wczoraj zjazd walny C. T. R., który miał zająć stanowisko wobec cofnięcia przez rząd tej instytucji subsydjów, co motywowane było tem, iż do prezydjum wchodzą ludzie o zbyt silnem politycznem zabarwieniu.

Zjazd manifestacyjnie uchwalił ustępującemu prezydjum zaufanie, p. H. Wąsowicza obdarzył (na wniosek E. Sapiehy), godnością członka honorowego, poczem wybrał nowe prezydjum — według słów przemówienia prezesa Fudakowskiego — licząc się z intencjami rządu.

Prezesem został ponownie p. K. Fudakowski, na którego po pewnej opozycji „czynniki miarodajne“ się zgodziły, natomiast ustąpili wiceprezesi H. Wąsowicz oraz sekretarze J. Gościcki, W. Lippoman i T. Belina. Kompromisowa lista, przedstawiona przez p. Fudakowskiego, obejmuje nazwiska A. Popławskiego i A. Maja (wiceprezes), oraz W. Chmielewskiego, J. Machnickiego i J. Rudowskiego (sekretarze). Zostali oni wybrani.

Istotnie siły sanacji na zjeździe wynosiły 12 głosów — tyle bowiem padło na nazwisko p. T. Kozłowskiego, kandydata sanacji nieobjętego kompromisem.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy tendencji *nieco słabszej*, ogólny nastrój chwiejny, niezdecydowany, kształtowanie się kursów niejednolite, częściowo słabiej.

Wymieniano. Bank Polski 154,50; Warsz. Cukier 78,40; Węgiel 107,50; Nobel 41,00; Lilpopy 39,50; Modrzejów 8,95; Ostrowiec 87,00; Pocisk 2,55; Rudzki 51,00; Starachowice 63,50; Borkowski 3,70; Żyrardów 17,00; Zawiercie 34,00; 4 i pół proc. L. Z. Z. 57,75; 5 proc. L. Z. miejskie 63,50; 8 proc. L. Z. miejskie 80,75.

Co mówi nauka o „zmartwychwstaniu" zakopanych fakirów

Prawda czy oszustwo?

W czasie zakopania czynności życiowe nie ustają dzięki umiejętnie stosowanym sztuczkom

Przed kilkoma dniami nadeszła ze Stutgardu wiadomość, że pewien fakir używający hinduskiego imienia Tomahari kazał się żywcem na 5 dni zakopać w zaśrubowanej trumnie. Gdy po 5 dniach, a więc po 120 godzinach w obecności lekarzy trumnę otworzono, fakir opuścił ją najzupełniej zdrów. Tylko tyle, że ubyło mu 12 kilogramów. Telegramy twierdziły, że na czas zakopania ustały wszystkie jego czynności życiowe.

Co mówi nauka o tego rodzaju pozornej śmierci?

Posłuchajmy opinji wybitnego uczonego niemieckiego prof. Hammera. Twierdzi on, że takie chwilowe ustanie czynności życiowych i następujące potem obudzenia, czy zmartwychwstanie, jest oczywiście absurdem, jest to zupełnie niemożliwe nawet u najniższych organizmów.

Wprawdzie zdarza się, że np. bakterje mogą w sianie czy rynnie deszczowej przetrwać całe nieraz miesiące, nie zamierają one jednak, przeciwnie, żyją życiem utajonym.

Lecz nawet taka pozorna śmierć, czy też życie utajone (co kto woli jako nazwę takiego stanu), ma wyraźnie nakreślone co do czasu granice. Na ziarnie pszenicy nie widzimy oznak życia, a jednak żyje ono życiem wewnętrznym, inaczej bowiem, po zasianiu, nie mogłoby kiełkować. Wiadomości, że pszenica z piramid egipskich, a więc licząca sobie kilka tysięcy lat, zakiełkowała, należą do bajek.

Że podczas takiej pozornej śmierci, życie nie wygasa, świadectwem być może obserwowanie zwierząt, zasypiających na zimę, a więc np. niedźwiedzi, czy borsuków. Jeśli takie zwierzę w czasie snu zimowego wydobyć z nory, nie zdradza żadnych objawów życia, jest zimne i trudno je obudzić.

A jednak, choć położyło się do nory późną jesienią z bardzo grubą warstwą tłuszczu, budzi się wiosną z pozornej śmierci jak szkielet wychudzone. A więc życie utajone miało miejsce, odbywała się nawet przemiana materji.

Podobnie i u fakira, zakopanego w trumnie do ziemi, najistotniejsze funkcje życiowe — a więc przemiana materji — nie ustają. Wpada on w stan wielce zbliżony do letargu. Cała tajemnica polega na umiejętności wprowadzenia się w taki stan, do czego dojść można po długich ćwiczeniach woli.

Jak dalece w czasie zakopania ustają takie funkcje, jak np. oddychanie — nie jest ta rzecz należycie zbadana. Brak widocznego oddechu o niczem nie decyduje, gdyż człowiek oddycha nietylko ustami i nosem, ale całą powierzchnią ciała. Człowiek, którego by oblepiono jakąś nieprzepuszczającą powietrza substancją, zastawiając nos i usta wolne, musi się udusić. Dlatego też fakirzy nie zakopują się wprost do ziemi, lecz każą się zakopywać w trumnie, w której jest dość tlenu, by starczyło na potrzeby organizmu w ciągu kilku dni. W dodatku trumna nie jest szczelna, tak, że przy porowatości suchej ziemi może się w niej zapas tlenu odświeżać. Zresztą w czasie owego odrętwienia, czy pozornej śmierci najprawdopodobniej organizm znacznie mniej tlenu potrzebuje.

Fakirzy uciekają się nadto do pewnego wybiegu leczniczego. Sztuczka polega na naciskaniu nerwu życia na karku, co ogromnie podtrzymuje oddychanie, akcję serca i przemianę materji.

Tak więc zakopywanie się fakirów, które ludzie uważają za objaw cudowny, za chwilową śmierć i zmartwychwstanie, polega jedynie na szeregu umiejętnie stosowanych sztuczek, wpływających na to, że przez cały czas zakopania życie organizmu acz w stanie utajonym, trwa.

Trudnoby uzgodnić zapatrywania

Ile jest warta kobieta?

W Ugandzie — paczkę gwoździ, u kafrów tyle co owca, u Azbeków — ile waży masła

Ile jest warta kobieta? Pytanie to brzmi nieco egzotycznie i przywodzi na pamięć conajmniej wschodnie jarmarki na niewolnice. Ale w gruncie rzeczy, i w starej szczycącej się cywilizacją Europie jest to dziś aktualne. Wszak dotąd jeszcze u większości trwa przekonanie, że kobieta winna wnosić mężowi posag, który jest niejako wyrównaniem różnicy między wartością mężczyzny a niższą wartością kobiety!

Od czasu jednak, gdy kobieta także pracować może i pracuje na utrzymanie rodziny, ten wzgląd zaczyna powoli tracić grunt pod nogami. To też w Europie pytanie: ile warta jest kobieta? zaczyna już zakrawać na żart, jeśli się myśli o przeliczeniu jej wartości na brzęczącą monetę.

Natomiast ludy dzikie, czy choćby półdzikie patrzą na zagadnienie wartości pieniężnej kobiety całkiem poważnie. Tak np. murzyni w Ugandy (Afryka (Środkowa) sprzedadzą bardzo chętnie najpiękniejszą w swym pojęciu kobietę za parę nabojów karabinowych, paczkę gwoździ, czy też pakiecik igieł. Kafrowie mają również wyrobiony pogląd na wartość kobiety, ceniąc ją prawie tak wysoko, jak owcę. To też wśród kafrów tranzakcja, że jeden ustępuje drugiemu żonę, wzamian zaś otrzymuje owcę, należy do bardzo częstych.

Inne zwyczaje panują w Turkiestanie, wśród plemienia Azbeków. Gdy jakiś młodzian upodoba sobie kobietę, jej posiadacz — ojciec czy też głowa rodu — każe postawić wybrankę na wagę i żąda, by amant zapłacił za uwielbianą tyle, ile ona waży; lecz nie w srebrze ani złocie, jak to się często mówi, jeno masłem, serem i innemi tego rodzaju produktami, które są tam zresztą niezbyt drogie, jako, że Azbekowie są ludem, pasterski tryb życia wiodącym.

Nicea przed 50 laty

Jak się pół wieku temu żyło i mieszkało na Jasnym Brzegu

Nicea jest dziś wspaniałym miejscem pobytu, szczególnie na zimę ściąga wielotysięczne tłumy gości. Nic więc dziwnego, że dla sprostania ich wymaganiom posiada mnóstwo — aż trzysta — najwyszukańszej nieraz urządzonych hoteli. Pod tym względem Nicea bezsprzecznie należy do najlepiej uposażonych miast świata.

Przed laty pięćdziesięciu hoteli tych było zaledwie czterdzieści. Oczywiście, i pod względem wygód zachodziły, w porównaniu ze stanem obecnym wielkie różnice.

Zato obfitość jadła była naprawdę zastanawiającą: śniadanie (odpowiadające raczej naszemu obiadowi) składało się zazwyczaj z dwunastu dań, obiad (co do czasu odpowiadający raczej naszej kolacji) zawierał dań czternaście! Nawet największy żarłok nie wstawał chyba od stołu głodny, szczególnie, że każdy półmisek podawano dwa razy. Wino przynoszono do jadalni konewkami.

A nie były to wcale dania lekkie, bo prócz różnych przekąsek było tam kilka gatunków mięs gorących, parę legumin, owoce, sery, ryby. Jeśli więc nikt nie miał pojęcia nawet w najlepszych hotelach z przed lat 50. o obecnym komforcie, to w każdym razie na brak jadła nie mógł się skarżyć.

Salon 1927

Źle — i to bardzo źle byłoby ze sztuką polską, gdyby Doroczny Salon warszawskiej Zachęty był tem, czem miał być w teorji: możliwie wiernem zobrazowaniem naszego dorobku na polu plastyki za rok mijający.

Na szczęście nikomu nie przyjdzie na myśl odmierzać wartość naszej sztuki według poziomu Dorocznego Salonu. Praktyka lat ostatnich nauczyła nas patrzeć na Salon jako na dość przypadkowe zbiorowisko kilkuset obrazów, które w rezultacie składają się na wystawę zazwyczaj gorszą od wielu, wielu innych. Winien temu zapewne regulamin Jury, który się okazał tamą tak mało odporną, że z łatwością przecieka przez nią wszelka tandeta malarska, od lat kilku nadająca ton dorocznemu świętu sztuki przy pl. Małachowskiego. Bo na dobitkę, stroni od Salonu wielu najwybitniejszych naszych artystów tych, co najaśniej gorą na świeczniku polskiej sztuki.

Tak jest i tego roku.

Obrazy, które każą przystanąć przed sobą i przerwać beznadziejnie smutną wędrówkę po salach wystawowych, na palcach nieledwie policzyć można. Wszechwładnie panuje płaska pospolitość, jałowe beztalencie, zabijająca nuda. Od czasu do czasu przeciera człek ze zdumienia oczy, gdy pod jakimś do obrzydliwości banalnym obrazem który mógłby conajwyżej pretendować do odznaczenia go kartką z napisem: „ręcznie malowany" za szybą sklepiku — wyczyta się napis: „medal", czy „zaszczytne wyróżnienie". A tych medali i wyróżnień deszcz poprostu spadł z woli jury na tegoroczny Salon...

Nie sposób tu oczywiście wchodzić w szczegółową ocenę 458 eksponatów, tłoczących się na ścianach wystawowych. A i nie warto. Są jednak w tej szarzyźnie pospolitości jasne punkty.

Więc przedewszystkiem — wśród zdziczałych ram i reklamujących się krzykliwą pozą barwą lub rysunkową płcien, odcina się szlachetnością, dostojeństwem niemal wyrazu „Portret młodzieńca" Mieczysława Kotarbińskiego, najlepszy chyba obraz na wystawie. Dzieło to dojrzałe, nawskroś przemyślane, z głębokiej kultury wewnętrznej płynące. Jest w niem coś z poszukiwań za formą Lionarda da Vinci, jest coś z współczesnych tęsknot za stylem, wygnanym na cztery wiatry przez bezstylowość XIX wieku. Nieskazitelny w rysunku, przedziwnie stonowany w kolorycie, skomponowany z ramą (to już rzadkość prawdziwa!) daje obraz Kotarbińskiego widzowi chwilę głębokiego wytchnienia w tegorocznym Salonie.

Mistrzostwem techniki, o niezawodny grunt impresjonizmu szkoły krakowskiej oparty, porywa Karpiński (zwłaszcza obraz „Kwiaciarka"). Zniewala czystością barwy i czystością zamierzeń malarskich Kędzierski. Natomiast „Portret pani Z" Mehoffera, acz znać w nim lwi pazur, stanowczo nie należy do najlepszych dzieł tego artysty. Podobnie i Axentowicz, w świetle wystawionych w Salonie portretów, jest cieniem zaledwie dawnego mistrza pastelu. W. Kossak zaprezentował się doskonałym portretem i wciąż taką samą, jak wiele, wiele innych, przedtem malowanych, sceną batalistyczną.

Ozdobą wielkiej sali Salonu jest „Wesele huculskie" Sichulskiego. Bije z niego żywiołowy talent, któtrego granic możliwości nie sposób odgadnąć, jako że Sichulski za każdą wystawą coraz to bardziej zdumiewa. Jaka szkoda, że nie może się wypowiadać w dziedzinie dla siebie właściwej: w fresku, czy mozajce! Przecież Sichulski zawsze czuje malarstwo dekoracyjnie.

Gdy już o sztuce dekoracyjnej mowa, koniecznie trzeba wymienić projekt na gobelin („Uczta u Wierzynka") Z. Stryjeńskiej, świetny w kolorycie i jak zawsze przepojony nieokiełzanym talentem wielkiej artystki.

Można jeszcze po kronikarsku wspomnieć o Roubie (pejsaż z szkoły wileńskiej), Ryszkiewiczu (dobre, ale po co takie drzeczne portrety), Umińskiej (rozwijającej się coraz to samodzielniej), Boruckińskim (najdoskonalej poprawne główki huculskie).

Pozatem — Rapacki, Ziomek, Kopczyński, Tański, Zawadzki, Czepita i cała ta tak doskonale do gustów kupującej publiczki dostrojona plejada.

O obrazach, obrażających najelementarniejsze odczucie smaku (np. „Portret żony" Kidonta lub „Ręka ze szmaragdem" Jagodzińskiego), lepiej nie wspominać.

Do rzędu obrazów bezcelnych należą płótna Mieszka Jabłońskiego. Sarmackie imię i nazwisko nikogo w błąd wprowadzić nie może, bo sposób wypowiadania się w malarstwie jest tak rasowo semicki, że aż krzyczy. Arogancki koloryt, niechlujny rysunek i brutalność w ujęciu tematu — oto środki któremi operuje ten — przyznać to trzeba — duży talent.

Z rzeźbą jest w Salonie jeszcze gorzej, niż z malarstwem. Odrobinę poza przeciętność wychodzą tylko Miszewski i Żurakowski.

Ale już prawdziwym skandalem jest dział architektury. Po co np. było wystawiać takie szablonowe projekty jak „Szpital w Skierniewicach" Sienkiewicza — tego nikt chyba nie odgadnie.

Stanisław Piasecki.

Co robić z resztą wieczoru?

czyli

Jak się bawi Warszawa

W dancingach i restauracjach przewalają się noc w noc tysiące złotych

Godzina 11 wieczorem. Szeroką falą wypływa z teatru tłum publiczności, leniwie się rozpraszając na wsze strony. Mało komu spieszno do domu. Medytują a może by jeszcze wpaść gdzie na chwilę?

Srebrzysty głosik niewieści rzuca pytanie:

— Co robimy z resztą wieczoru?

Opodal kokieteryjnie migocą żarówki, wyświetlające napis „Dancing"... „Restauracja"...

Po chwili towarzystwo złożone z czterech osób zajmuje stolik w sali restauracyjnej. Skromna kolacja, coprawda niezgorzej wódką zakrapiana i poprzedzona zakąseczką. Potem na górze w sali dancingowej czarna kawa i likier (bo wino pije się u nas znacznie rzadziej). Rachunek — 120 złotych.

I tak co noc przez kasy restauracji przechodzi 4 do 6 tysięcy złotych...

Pytamy się dyrektora zakładu o szczegóły.

Zaczyna, jak to zawsze bywa, od utyskiwań na ciężkie czasy i wspomnień, że dawniej huczniej się bawiono.

— A kiedy jest największy ruch?

— Z soboty na niedzielę. Idzie zawsze wtedy z 8—10 butelek szampana, sporo wina, menu kolacyjne są wystawniejsze. Ostatniej np. soboty obrót wynosił 5.427 zł. 35 gr., z czego rachunki płacone po północy opiewały na sumę 3023 zł., z której to sumy odciągnął magistrat 699 zł. 60 gr. podatku. Dla ilustracji dodam, że w niedzielę podatek magistracki wyniósł 302 zł. 85 gr. Większy ruch jest zawsze po pierwszym. Tak np. dnia 2 grudnia zapłaciliśmy podatku magistrackiego 302.85 gr.

Oto cyfry dla pierwszorzędnego dancingu.

Nieco mniejsze rachunki ma ją pierwszorzędne restauracje. Zbierają się tu towarzystwa statecznejsze, więcej o jakość jadła dbałe, niż o huczną zabawę. W jednej z najlepszych restauracyj warszawskich, słynnej z znakomitej kuchni, za ostatnią sobotę podatek magistracki wyniósł 447 zł. 30 gr., za niedzielę 187 zł. 80 gr. Przeciętny obrót dzienny wynosi tu od 2—3 tysięcy złotych.

Niewiele mniejsze obroty mają restauracje, których klijentela składa się przeważnie z oficerów i urzędników. Oto cyfry podatku magistrackiego dla tego typu lokalu: dn. 2 grudnia 337 zł. 30 gr., sobota dn. 10 b. m. 336 zł. 31 gr., niedziela 169 zł. 55 gr.

Pytamy dyrektora lokalu o charakter konsumcji.

— Szampan i wino są u nas rzadkością, zdarza się to czasem po pierwszym. Najwięcej idzie wódka (i to czysta), likiery.

Ale największe obroty mają lokale nocne, te, w których towarzystwo zaczyna się zbierać koło godziny 2-giej w nocy, to jest wtedy, gdy szanujące się restauracje gaszą światła i grzecznie wypraszają gości. Tu szampan jest niemal obowiązkiem, zwłaszcza gdy podochocone towarzystwo (męskie — rzecz prosta) zaprosi do stolika wyczekujące na to, wyróżowane i połyskujące podczernionemi oczyma girlsy. Obrót nocny takiego nocnego lokalu przekracza sumę 6 tysięcy złotych!

Skromniejsze obroty mają podrzędniejsze lokale nocne. Miejscowe „damy" mają mniejsze wymagania; zadawalają się kilkoma kieliszkami czystej, lub likieru. To też obrót nocny nie dochodzi 2 tysięcy złotych.

Ofensywa gospodarcza

Polskie kiełbasy i szynki

wyruszają na podbój świata

Dzięki zabiegom Państwowego Instytutu Eksportowego powstaje w najbliższym czasie w Warszawie organizacja fabryk wędliniarskich, która w pierwszym rzędzie zajmie się uporządkowaniem i wzmożeniem eksportu wędlin zagranicę.

Przeprowadzone w tej mierze badania wykazały, że wędliny polskie znalazłyby szeroki zbyt prawie we wszystkich krajach europejskich, a głównie we Francji i Austrji.

Ciekawe, że nadchodzą do Polski zapytania co do dostarczenia wędlin nawet ze strony Turcji, gdzie zakazane jest spożywanie wieprzowiny.

Pod względem jakości, wędliny nasze mogą śmiało konkurować z najlepszą marką światową zwłaszcza, gdy eksport ujęty zostanie w ramy organizacyjne.

Powinniśmy posiadać własną markę, stałą formę opakowania i przeprowadzić jaknajściślejszą kontrolę, uniemożliwiającą eksport ze strony niepowołanych handlarzy.

W interesie naszego bilansu handlowego leży, ażeby eksport ten rozwinął się, gdyż jest bardziej rentowny aniżeli inne formy eksportu, jak np. wywóz trzody chlewnej, a nawet bekonów.

Co 7-my amerykanin ma telefon

A w Polsce jeden telefon wypada na 200 ludzi

Podniesienie słuchawki telefonicznej, podyktowanie żądanego numeru telefonistce, „Halo!" — i rozmowa. Kilkanaście sekund trzeba na to, co jeszcze nie tak dawno trwało zależnie od odległości od conajmniej kilku minut — do kilku dni, słowem tak długo, jak długo trzeba było jechać do tego kogoś, z kim chcieliśmy się porozumieć.

Dziś, otrzaskaliśmy się z telefonem tak dalece, że nie zdajemy sobie nawet sprawy z nieocenionych usług, jakie nam oddaje w dziedzinie oszczędności czasu. A czas — to pieniądz. To też liczba telefonów w danym kraju jest wskazówką dla bacznego obserwatora niesłychanie ciekawą.

Podług statystyki ostatniej, liczba telefonów wynosi na 100 mieszkańców na całej kuli ziemskiej — 1,4; w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — 14.2; (czyli co siódmy Amerykanin ma telefon), w Kanadzie — 11,5; w Danji — 9; w Szwecji — 7; w Norwegji — 6.2; w Szwajcarji — 6.8, w Niemczech — 3.8, w Anglii — 2.8, w Holandji — 2.8, w Finlandji i Austrji — 2.3, w Belgji — 1.7, we Francji — 1.5, w Japonji — 1, w Czechosłowacji — 0.8, w Hiszpanji 0.6, we Włoszech, Meksyku i Polsce — 0.5; a w Rosji sowieckiej — 0.2.

Z całkowitej liczby telefonów kuli ziemskiej przypada procentowo: 62 procent na Stany Zjednoczone, 26 procent na Europę i 12 procent na pozostałe kraje.

Za ostatnie lat 50 liczba telefonów w Stanach Zjednoczonych wzrosła z 2593 w roku 1876 na 17,574,252 w roku 1926, czyli 6760 razy. W Niemczech natomiast za ostatnie lat 25 cyfry te wynosiły: w 1900 roku — 250.000, a w roku 1925 — 1.650.000 telefonów, czyli, że liczba ich wzrosła 6,6 razy.

Potaniały opłaty magistrackie

za czynności przemysłowe

Magistrat znacznie obniżył opłaty za czynności przemysłowe.

Opłata za udzielenie zezwolenia na prowadzenie zakładów przemysłowych, zamiast dotychczasowej opłaty; wynoszącej 2 procent od wartości urządzenia danego zakładu, obecnie uzależniona zostanie od wartości wykupywanych świadectw przemysłowych, czyli t. zw. patentów, co wyniesie znacznie taniej.

Tragarze przy rejestracji zamiast 15 złotych, opłacać będą tylko 2 zł. rocznie.

Natomiast szoferzy, opłacający dotąd 10 zł. miesięcznie i wnoszący 100 złotych w charakterze kaucji, obecnie opłacać będą jednorazowo 150 złotych w stosunku rocznym.

ANTONI MARCZYŃSKI. 74)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Z największą przyjemnością... Marzyłem o tem, lecz...

— Lecz?...

— Nie śmiałem proponować panu.

— Żadne „panu". Jesteśmy przyjaciółmi i kwita. No, dawaj rękę...

Dłonie dwóch mężczyzn splotły się w serdecznym, przyjaznym uścisku.

— — — — — — — — —

Naczelny redaktor Morning-Chronicle podniósł brwi w górę, na znak zdziwienia.

— Dwa tysiące dolarów, Mr.

— Wood — podpowiedział młodzieniec siedzący po drugiej stronie eleganckiego biurka.

— Mr. Wood. Dwa tysiące, to ładny pieniądz. Taką kwotę możnaby oczywiście wpłacić, o ile wiadomość, jaką mi pan przynosi będzie rzeczywiście pierwszorzędną sensacją dla dziennika.

— Jestem głęboko przekonany, że zadowolnię pańskie wymagania.

— Hm, hm... Mógłby mi pan w przybliżeniu powiedzieć jakiego rodzaju ma być ta sensacja? Jakiś skandalik, bankructwo któregoś z miljarderów, miłostka słynnej artystki, sfałszowanie wekselka przez synalka któregoś z wielkich ludzi New-Yorku?

Za każdym razem następował przeczący ruch głową. Uśmiech godny Sfinksa błąkał się na zaciśniętych wargach młodego klijenta.

— Więc cóż takiego? Rozumie pan chyba, że nie możemy kupować kota w worku, w dodatku za takie pieniądze.

— Ostatecznie — zaczął młodzieniec po namyśle — mogę panu powiedzieć o co chodzi.

— Słucham.

— Czy pamięta pan kronikę wypadków z dnia 24-go?

— Oczywiście.

— Który z tych wypadków zainteresował pana najbardzie?

— Który? Hm. Samobójstwo Hughes'a.

Gość machnął dłonią lekceważąco.

— Nic nadzwyczajnego. Ja mam na myśli wypadek, jaki miał miejsce na skrzyżowaniu Fifth Avenue.

— Aha — przerwał gospodarz. — Zagadkowe zepsucie się kilkuset automobili, które stanęły jak na komendę, a kwadrans później ruszyły z miejsca.

— Otóż to właśnie. Co pan o tem sądzi?

— Phi. Zbieg okoliczności. Zresztą nie znam się na tem.

— Najwięksi znawcy, proszę pana, stoją bezradnie wobec tej zagadki.

— A pan ją przeniknął?

— Mam wrażenie, że tak.

Redaktor zmierzył przybysza wzrokiem dość chłodnym.

— I za wygłoszenie swej hipotezy ma pan odwagę żądać dwa tysiące dolarów.

— Niechże pan słucha cierpliwie. Chodzi tu o epokowy wynalazek. Pewien uczony wynalazł jakieś cudowne fale, które paraliżują działanie magnetu elektrycznego. Nie dowierzając snać próbom robionym na małą skalę, umieścił się krytycznego dnia w jednej z kamienic Broad-way'u lub Piątej Ulicy i wypłatał świetnego figla policji, oraz dużej rzeszy automobilistów. Osadził w miejscu dobrą setkę samochodów i trzymał je tak, dopóki mu się nie spodobało zamknąć prądu. Potem zadowolony z wyniku wyniósł swój aparat przy pomocy asystenta i pojechał do domu. Tak się przedstawia w krótkiem streszczeniu przebieg zajścia. Ale czy pan sobie zdaje sprawę ze znaczenia tego wynalazku.

— No?

— Panie, to przewrót... Przewrót, rozumie pan?

— Nie rozumiem.

— Weźmy choćby technikę dzisiejszej wojny. Mówię o wojnie, bo jak panu najlepiej wiadomo Polska...

— Wiem — przerwał tamten krótko.

— Ostatnie telegramy doniosły o zbombardowaniu Warszawy przez powietrzną flotę sowiecką.

— Yes.

— Czy sądzi pan, że ten dziejowy wypadek mógłby mieć miejsce, gdyby Polacy rozporządzali aparatami wynalezionemi przez owego uczonego? Nigdy! Każdy motor spalinowy stanie momentalnie, kiedy dostanie się w obręb działania tych fal cudownych. Każdy aeroplan, łódź podwodna, samochód pancerny, tank, słowem wszystko, co porusza się dzięki elektryczności, lub dzięki magnetowi, który benzynę rozpyloną zapala, wszystko stanie w miejscu. Miasta otwarte mogą gwizdać na tak groźne do tej pory niebezpieczeństwo ataku z powietrza. Samoloty zlecą na łeb, jak gruszki wiatrem z drzewa strącone.

Rogadany młodzieniec zreflektował się nagle i rzekł spokojnie:

— Czy to, co panu powiedziałem jest sensacją? Czy warto za nią zapłacić głupie dwa tysiące?

— Hm — mruknął redaktor, otaczając się kłębami dymu z cygara. — Hm... Jeśli to jest prawda, to warto.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Z bajratem czy bez?

Przedłużający się już ponad rok okres kurateli nad Zakopanem, wypełniliśmy w połowie hałaśliwą akcją ś. p. bajratu a następnie rządami komisarskiemi, bez żadnej rady przybocznej w oczekiwaniu „lada dzień" wyborów, — jest dla Zakopanego tak bolesną nauczką, że dla dobra przyszłych pokoleń nie tylko warto, ale trzeba zbadać i utrwalić, dlaczego, kto i jak do obecnego stanu się przyczynił. Niechaj bodaj dzieci zakopiańskie będą mądrzejsze od swych ojców, smutnem nauczone doświadczeniem.

Dlatego to korzystając z ogłoszonego przez p. dr. Górę w ABC sprawozdania, poza ogłoszonem poprzednio uwagami na temat gminy i klimatyki pragnę zająć się jeszcze kwestją t. zw. bajratu, zarówno ze stanowiska ogólniejszego, jak i z naszego zakopiańskiego podwórka.

Zaznaczam podobnie jak poprzednio, że nie zależy mi zupełnie na jałowej polemice. Nie będę się więc spierał o to, czy dr. Góra uważał ustąpienie bajratu za klęskę samorządu, czy nie, jakkolwiek — może szanowny oponent poprostu zapomniał o tem — byłoby mi bardzo łatwo przytoczyć dostateczne dowody na to, jak dr. G. żaląc się na zbyt silne ataki „Górala" na bajraty, zupełnie wyraźnie oświadczył, że „Góral" jako zwolennik samorządu nie powinien był zwalczać „czynnika obywatelskiego" w zarządzie gminy, jako lepszego od rządowego komisarza. Dla mnie „czynnik obywatelski, to właśnie samorząd, choć dla świętej zgody będę odtąd mówił nie o samorządzie, lecz o „czynniku obywatelskim".

Lubię ogromnie zgodę. I dlatego stanę na chwilę na stanowisku dr. Góry w sprawie bajratu. Powiada on w swem sprostowaniu tak:

„Kontrolę nad gospodarką gminną przez czynniki obywatelskie, choćby nawet nie pochodzące z wyboru, uważam za stan korzystniejszy od braku kontroli". Nie chcąc być posądzonym o niedokładne cytowanie dodaję, że potem następuje zastrzeżenie, że „stan ten (t. j. urzędowanie bajratu) nie powinien wpływać na odroczenie restytucji samorządu.

Wynika z tego oświadczenia — zdaje mi się dość jasno — że p. dr. Góra uważa bajrat za „czynnik obywatelski" i uznaje jego pożytek. Zastanówmy się na chwilę, czy i pod jakimi warunkami ten pogląd p. dr. Góry wogóle jest słuszny, a potem przejdziemy trochę na teren Zakopanego.

Istotą demokracji wogóle, a samorządu — jako jej najważniejszego przejawu — w szczególności jest sprawowanie rządów przez ludzi, cieszących się zaufaniem większości obywateli. Aby sprawdzić, czy i kto ma tę większość, na to jest jedna tylko rada t. j. — wybory.

Na tem założeniu oparte ustawy samorządowe krajów o ustroju demokratycznym nie uznają żadnych bajratów. Bajrat — jak sama nazwa wskazuje — jest przeżytkiem ustawodawstwa austrjackiego z przed 60 laty. Był to dla rządu austrjackiego jeden z wielu znanych kruczków administracyjnych, który obok osławionych rekursów umożliwiał długoletnie rządzenie gminą wbrew woli jej mieszkańców.

Ustawodawstwo nasze w innych dzielnicach nie zna bajratu. Na wypadek rozwiązania rady miejskiej magistrat pozostaje na stanowisku i rządzi; nowe wybory rozpisuje się natychmiast.

Bardzo ciekawy przebieg miała ta sprawa w Sejmie podczas dyskusji nad niedokończonemi (nie z winy Sejmu) ustawami samorządowemi. Zarówno Związek Ludowo - Narodowy jak i P. P. S., a za nim ogromna większość, stanęły na stanowisku, aby na wypadek rozwiązania rady miejskiej rządził Komisarz — bez żadnego bajratu. W obronie bajratu stanęli tylko Żydzi i Piastowcy. Całkiem jak u nas!

Jakież to przyczyny spowodowały, że tak zasadniczo wrogie sobie stronnictwa, jak Z. L. N. i P. P. S. oświadczyły się zgodnie przeciw bajratowi? Przyczyn tych jest dwie: jedna polityczna, druga ściśle rzeczowa: samorządowa.

Omówię je bliżej następnym razem.

A. Kozłowski.

REDAKCJA PODHALAŃSKA ABC
Konto P. K. O. 407.556.

Przed Olimpjadą zimową

Zdając sobie sprawę z konieczności godnego reprezentowania barw polskich w narciarstwie na Olimpjadzie zimowej, w której to dziedzinie sportu są nasze szanse — opierając się na sukcesach lat ubiegłych—względnie znaczne i nieustępujące szansom o ogromnej większości państw europejskich. Polski Zw. Narciarski wytężył swe siły do sprostania zadaniu.

Jak się przygotowujemy do tego wystąpienia?

W ośrodku olimpijskim w Zakopanem pod kierunkiem kpt. Łuckiego pracuje grupa zawodników (18 wybranych) cywilnych i druga grupa wojskowych, które wybitnie popierane są przez Państw. Urz. Wych. Fiz. i Przysposobienia Wojsk. Zawodnicy uprawiają gimnastykę, gry sportowe, lekką atletykę, zaprawę w terenie — marsze i biegi, a obecnie przeszli na śnieg i ż pod ręką trenera - amatora Bengt Simonsena z Norwegji. Roztoczono nad nimi specjalną opiekę lekarską, oraz ze względu na zbyt forsowne ćwiczenia, otrzymują dodatkowe dożywianie.

Forma zawodników w tej chwili jest tak doskonałą, iż należy się liczyć z możliwością miłych niespodzianek w St. Moritz.

W czasie pobytu w Zakopanem, odwiedził tamtejszy ośrodek olimpijski marszałek Francji d'Esperay, który nie wychodząc z zachwytu nad sprawnością i kondycją naszych narciarzy, przyglądał się popisom przez dwie godziny.

W celu podtrzymania walorów naszych zawodników — wobec zbliżające; się Olimpjady w St. Moritz, zostaną oni najprawdopodobniej z dn. 1 stycznia skoszarowani. Reprezentacja polska składać się będzie z 12-tu narciarzy, z których do poszczególnych konkurencji stawać będzie po 4-ch. Wobec niemożliwości dojścia do porozumienia z krajowemi firmami sportowemi, Pol. Zw. Narciarski zmuszony został do zakupienia sprzętu narciarskiego wprost z Norwegji.

Pol. Zw. Narciarski stara się jeszcze usunąć pewne — nie wiele zresztą znaczące dysonanse — jakie ostatnio powstały pomiędzy zawodnikami, a które mogłyby się przyczynić do gorszych wyników, na jakie liczymy. To też wierzymy, iż uda się to Związkowi, bowiem i sami zawodnicy zrozumią wspólny cel, którym jest honor i sława sportu polskiego.

Ambicją naszą będzie w zmaganiach tych nie ulegać Niemcom których sfery sportowe szwajcarskie faworyzują na drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji Olimpjady zimowej tuż za Norwegją. Polsce natomiast prorokują zajęci ejednego z miejsc dalszych (od 7-go do 5-go), któ re przy konkurencji około 30-tu narodów, postawiłoby nas i tak na jednem z miejsc czołowych.

Rzuciliśmy więc rękawicę, któ ra została podjęta. Ażeby z walnej bitwy — bezkrwawej wyjść zwycięsko, potrzebne jest nam poparcie jednego czynnika. Czynnikiem tym jest duch narodu, który w chwilach zmagania się będzie podsycał polskich zawodników do bezwzględnego zwycięstwa.

Społeczeństwo nie może pozostać obojętne na te poczynania garstki polskich sportowców, pragnących sztandar nasz wznieść jaknajwyżej—musi ono swoją ofiarnością zapewnić ich, iż jest z nimi i pragnie wspólnego zwycięstwa, a wówczas staniemy do walki pewni powodzenia.

J. B.

Skorowidz Zakopiański

Gdzie się należy ogłaszać, by reklama była skuteczną, gdzie można się informować? Biuro „ESPE" Krupówki 51, I-e piętro.

URZĘDY:

Starostwo w Nowym Targu,
Sąd Powiatowy, Nowy Targ,
Kasa Skarbowa, Nowy Targ,
Zarząd Uzdrowiska, Rynek,
Urząd Gminny, Krupówki,
Notarjat Dr. S. Góra, Krupówki
Dowództwo Garnizonu, Sanat. Czerw. Krzyża,
Posterunek Żand. Wojsk., Droga do Poronina,
Komisarjat Pol. Państw., Rynek,
Urząd Pocztowy, Krupówki.

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener. i kosmetyka. Kościeliska 2

ARCHITEKCI:

Inż. F. Kopkowicz, Biuro arch. budowlane, Zakopane, Kamieniec, tel. 157.

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

„BOREK", ul. Jagiellońska, D-rowej Kuczewskiej, Opieka lekarska. Pokoje słoneczne Doskonała kuchnia.

Grand Hotel „STAMARY", hotel pensjonat Luksus, położony we wspaniałym parku, centrum uzdrowiska, obszerne pokoje i apartamenta.

„ORLĄTKO" pensj. murowany kptnowej Sawiczowej, droga Nowotarska. Pokoje ciepłe, kuchnia wykwintna.

„RUSINÓWKA" ul. Kasprusie, ciepłe pokoje Smaczna kuchnia. Ceny niskie.

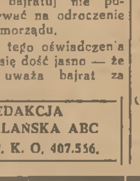
GDZIE SIĘ UBIERAĆ?

L. WILLINGER, Krupówki Spec. ubrania sportowe.

Michał Chymicz z Drobymyśla zgubił książeczkę wojskową P. K. U. Gródek Jagiell. którą unieważnia.

TYGODNIK ILUSTROWANY ku czci Przybyszewskiego.

Ostatni, 50 numer „Tygodnika Ilustrowanego" jest hołdem złożonym pamięci Stanisława Przybyszewskiego. W szeregu artykułów, skreślonych przez Zdzisława Dębickiego, J. Kadena Bandrowskiego, Juljana Wołoszynowskiego i innych oraz w szeregu ilustracyj, ujęta została wielka postać zmarłego powieściopisarza i dramaturga. Zeszyt zawiera ponadto sprawozdanie z Salonu jesiennego oraz szereg bogato ilustrowanych tekstów aktualnych.



KINO

PROGRAM KIN

na sobotę, dn'a 17 b. m.

ŚRODMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50).
„*Krwawa Litera*".

CAPITOL (Marszałkowska 125).
„*Mogiła Nieznanego Żołnierza*".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„*W sidlach życia*".

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32).
„*Mogiła Nieznanego Żołnierza*".

FILHARMONJA (Jasna nr 5).
„*Jego pierwsza kobieta*".

MEWA (Hoża 3b, przy Marszałkowskiej).
„*Córka szatana*". Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25).
„*Dla szczęścia dziecka*".

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26).
„*Wesoła wdówka*". Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40).
„*Mogiła Nieznanego Żołnierza*".

STYLOWY (Marszałkowska 112).
„*Generał*" arcywesoła komedja z Buster Keaton w roli głównej.

SPLENDID (Galerja Luksemburga).
„*Za kulisami Hollywoodu*".

TOMBOLA (Marsz. 34).
„*Symfonja Zmysłów*".

URANJA (Krak. Przedm. 66).
„*Bez rodziny*".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-901).
„*Tancerz za pieniądze*".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„*Niewolnica z Szanghaju*".

CZARY (Chłodna 29).
„*Maraton Polski*".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32).
„*Niewolnica z Szanghaju*". Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na niedzielę, dn. 17 b. m.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. *12.00.* Sygnał czasu i komunikat: lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. *12.10—14.00* Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji. *14.00—14.20.* Odczyt p.t. „Jak oszczędnie zaopatrywać się w paliwo" (Dział „Rolnictwo") — wygł. inż. Marjan Jackowski. *14.20—14.40* Odczyt p. t. „Ochrona ptaków" (Dział „Rolnictwo") — wygł. Stefan Wyrzykowski. *14.40 — 15.00.* Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (Dział „Rolnictwo") — wygł. p. Szczepan Mędrzecki. *15.00—15.10.* Komunikat meteorologiczny. *15.15—17.20.* Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. *17.20—17.40* Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. *17.40—18.30* Audycja literacka. Autorecytacje p. Iłłakowiczówny. *18.30—18.45* Komunikaty P. A. T. *18.45—19.10.* Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Hetman Jan Tarnowski" — wygł. prof. W. Bogatyński (Dział „Historja Polski"). *19.10—19.35.* Odczyt p. t. „Szlaki komunikacyjne w Polsce" — wygł. prof. Al. Janowski. *19.35—20.00.* Odczyt p. t. „W dorzeczu Amazonki" — wygł. p. Zbigniew Zaniewicki (Dział „Podróże i przygody"). *20.00—20.30* Przerwa. *20.30.* Koncert wieczorny,—wspólny 2-ch stacji nadawczych „Polskiego Radja": Warszawy i Katowic. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Bielecka (śpiew), Kazimierz Blaschke (wiolonczela) i Zbigniew Dymmek (fort.). *22.00—22.05.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05—22.20.* Komunikaty P. A. T. *22.20—* [illegible] ... oraz nadprogram. *22.30 — 23.30.* [illegible] *23.30—23.45.* Komunikaty P. A. T.

LAMPA RADJOWA O MOCY 300 KLW

Szybki rozwój radja w Ameryce wpływa bardzo dodatnio na rozwój przemysłu radjotechnicznego. Niedawno gazety amerykańskie donosiły o wybudowaniu przez jedną z wielkich firm radjowych olbrzymiej lampy dla stacji nadawczych, o sile promieniotwórczej 100 klw.

Obecnie, jak donoszą dzienniki amerykańskie fabryka lamp radjowych de Foresta wykańcza lampę radjową o sile 300 klw. Lampa - olbrzym ma dwa metry wysokości i półtora metra szerokości. „Włókno" żarzenia tego Goljata jest grubości 2 ctm. średnicy.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na sobotę, dn. 16 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).
Dziś piękna mistyczna opera K. Szymanowskiego „*Król Roger*". W partji Roksany p. Adelina Czapska. W innych rolach pp. Mossakowski (rola tytułowa), Dobosz (Pasterz) oraz pp. Skonieczna, Janowski i Wraga. Przy kapelmistrzowskim pulpicie dyr. Emil Młynarski.

Jutro o 3 popoł. „*Pan Twardowski*" — przedstawienie zakupione przez Radę Opieki Moralnej.

Wieczorem „*Lakme*" z pp. Bandrowską - Turską, Cherjanem i Michałowskim.

NARODOWY (Plac Teatralny).
Gra jeszcze tydzień „*Dziady*" Mickiewicza z Węgrzynem, Brydzińskim, Solskim, Justjanem, Mirską, Zahorską i in.

Na repertuar świąteczny wejdzie lekka komedja Perzyńskiego „*Lekarz miłości*", której próby są na ukończeniu.

W niedzielę o godz. 3 m. 15 pp. po cenach zniżonych komedja Bilińskiego „*Pan Damazy*".

LETNI (w Ogrodzie Saskim).
Dziś „*Fenomenalna amowa*" wypełniająca stale widownię do ostatniego miejsca. Sukces artystyczny i kasowy wielki. Koncert gry dają: Różycki, Orwid, Kurnakowicz, Hnydziński, Rydzewski, Gielniewski oraz pp. Balcerkiewicz, Grelichowska i Szreniawa.

W niedzielę o 4-ej pp. po cenach zniżonych krotochwila „*Nie wywiódł jej w pole*".

POLSKI (ul. Oboźna).
Gra dziś i dni następnych zajmującą komedję Wroczyńskiego „*Aby żyć*".

W niedzielę o 4-ej popol. po cenach zniżonych komedja Nowaczyńskiego „*Wojna wojnie*".

MAŁY (gmach Filharmonji).
Komedja Savoira „*Ósma żona Sinobrodego*". Świetni artyści z Junoszą Stępowskim i Modzelewską na czele przyjmowani są owacyjnie przez rozbawioną publiczność.
W niedzielę o 4 pp. świetna komedja Kiedrzyńskiego „*Nie trzeba się niczemu dziwić*". Role główne grają Malicka, Junosza Stępowski, Grolicki i Maliszewski.

NOWOŚCI: *Królowa* z Lucyną Messal.

PERSKIE OKO (Jasna 3):
Dziś i jutro świetna rewja p. t. *Tik-Tak*", czyli 24 godziny z życia kobiety, z udz. pp. Bodo, Herman, Kościeszanki, Karlińskiej, Nowickiej, Żelskiej, Borońskiego, Hanusza, Rolanda i Waltera.

PRASKI (Praga, Zygmuntowska).
Codziennie „*Śluby panieńskie*" Fredry. W niedzielę o 4-ej pp. jeszcze raz „*Legenda*" Wyspiańskiego.

QUI PRO QUO: *Pokój Pokojowi.*

CZERWONY AS. Marszałkowska 114.
Dziś rewja p. t. „*Warszawa tańczy*".

KARUZELA
Coraz większem powodzeniem cieszy się arcyzabawna rewja p. t. „*Tylko za gotówkę*" z udziałem najlepszych sił zespołu: Gierasieńskim siostrami Halama, Macherskimi, Hryniewiczówną, Koszutskim, Olszą, Nobisówną.

REWJA NOWOŚCI: *Jak i gdzie.*

CAPITOL (Marszałkowska 125).
W niedzielę o godz. 12 min. 15 w południe śliczna baśń fantastyczna „*Zaczarowane jabłuszko*" z tańcami.

ZNICZ (Śniadeckich 5).
W niedzielę o godz. 12 w poł. po raz trzeci śliczna bajka Romualda Wiesta „*Zaklęty Pałac*".

CYRK (Ordynacka 1).
Dziś i dni następnych wielki program grudniowy, entuzjastycznie oklaskiwany przez licznie zbierającą się publiczność.

ZWIERZYNIEC
Aleja 3-go Maja Nr. 12 (róg Solca).

Z FILHARMONJI.

Jutrzejszy (niedzielny) poranek wypełnią utwory muzyki włoskiej. Solistami będą p. Szafrańska (śpiew) i młody utalentowany skrzypek Władysław Wochniak, uczeń prof. W. Kochańskiego. Dyryguje p. K. Wiłkomirski.

RECITAL LEONA OBORINA.

Pianista Leon Oborin laureat konkursu szopenowskiego, przygotował na swój poniedziałkowy recital w Filharmonji program niezwykle obfity, stawiając na czele utwory Bacha, Beethovena, Chopina i Liszta.

ROBERT CASADESSUS W KONSERWATORJUM.

W niedzielę, dn. 18 grudnia o godz. 8.15 wieczorem w sali Konserwatorjum wystąpi pianista Robert Casadessus. Program zawiera utwory: Rameau Couperina, Schumanna, Debussy'ego, Mussorgskiego, Bałakiewa i in.

SPORT

MISTRZOSTWA HOCKEYOWE.

W pierwszych dniach stycznia odbędą się w Zakopanem hockeyowe mistrzostwa Polski, poczem drużyna reprezentacyjna rozegra w Zakopanem dwa mecze międzynarodowe z Wiener E. V. oraz z reprezentacją Pragi.

Reprezentacja Polski weźmie udział w turnieju w Szwajcarji a wreszcie na Igrzyskach Zimowych w St. Moritz.

•

Komisja Parkowa Z. Z. zawiadamia, że w Agrykoli czynne są obecnie cztery tory saneczkowe. Saneczki są wynajmowane na miejscu.

NASI KOLARZE WE FRANCJI

W styczniu roku przyszłego wyjeżdżają na Riwierę i do Paryża nasi kolarze: Józef Lange, Szymczyk, Podgórski, Szmidt, Łazarski i Zybert, gdzie odbywać będą treningi.

ŚMIERĆ E. SZREDERA.

W tych dniach zmarł w Warszawie znany działacz sportowy p. E. Szreder, członek Warsz. T-wa Wioślars. i Pol. Zw. Tow. Wiosl.

P. E. Szreder był czynnym sportowcem a zarazem głębokim teoretykiem sportu.

W zmarłym sport polski traci wybitnego fachowca i sportowca.

Dnia 18 grudnia r. b. w godzinach przedpołudniowych uruchomiona będzie linja tramwajowa Nr. 2-A z Placu Muranowskiego do osiedla „Miasto — Ogród".

Wozy linji tej przebiegać będą temi samemi ulicami co linji Nr. 2 z przedłużeniem poza kościół w Czerniakowie przez ulicę Powsińską do osiedla „Miasto — Ogród".

Pociągi na linji Nr. 2-A kursować będą co 18 minut.

Odjazd pierwszego pociągu z „Miasta — Ogród" o godz. 6.01
Odjazd ostatniego pociągu z Muranowa o godzinie 22.09
Odjazd ostatniego pociągu z „Miasta — Ogród" o godz. 23.07

Równocześnie od 18 grudnia r. b. wozy tramwajowe linji Nr. 2 zamiast do kościoła w Czerniakowie, dochodzić będą tylko do ul. Chełmskiej (Wójtówki).

Odjazd pierwszego pociągu z Muranowa o godz. 5.12 min.
Odjazd pierwszego pociągu z Wójtówki o godz. 6.03 min.
Odjazd ostatniego pociągu z Muranowa o godz. 22.18 min.
Odjazd ostatniego pociągu z Wójtówki o godz. 23.09 min.

Pociągi na tej linji kursować będą również co 18 minut, wobec czego ruch na linjach 2 i 2-A na przestrzeni pomiędzy Pl. Muranowskim i Wójtówką, odbywać się będzie co 9 minut.

3880.

Trochę o polityce, trochę o kłopotach domowych

Rok 1928 -- rokiem kataklizmów

Najgorszy będzie grudzień. — Baldwin upadnie. — Mussolini znajdzie się w niebezpieczeństwie. — Katastrofy we Francji. — Najważniejsze: w styczniu nie godzić służby!

Przepowiednie angielskiego jasnowidza

Paryż posiadał swoją **Madame de Thebes** wszechwiedzącą pitję — Londyn ma swego jasnowidza, w osobie niejakiego Rafaela, który rok rocznie wydaje almanach zawierający **przepowiednie na cały rok.**

Obecnie pojawił się **almanach** na r. 1928. Jasnowidzący Rafael widzi przyszłość w barwach nader **ponurych. Na świecie** jest coraz gorzej — ludzie **są coraz** głupsi, a matka **natura** coraz bezwzględniejsza.

Rok 1928 przynieść **ma światu niesłychaną ilość kataklizmów, żywiołowych klęsk i epidemij. Punktem** kulminacyjnym **tej symfonji katastrof, będzie pełen grozy miesiąc grudzień,** od którego dzieli nas na szczęście dwanaście miesięcy. Ale kto z nas doczeka owego fatalnego grudnia, ten przekona się — powiada imć Rafael — **że Europa zadrży w posadach.**

Trzęsienie ziemi da się we znaki przedewszystkiem Francji, a także niektórym prowincjom **Stanów Zjednoczonych.**

Wielkiej Brytanji zagraża **katastrofa w przemyśle górniczym.**

W **styczniu spotkają się Venus z Uranusem,** co spowoduje **upadek gabinetu Baldwina i** konsolidację najsilniejszych stronnictw — na plan pierwszy wysunie się sprawa reformy finansowej, gdyż zachodzi konieczność **ratowania Anglji przed grążącą jej klęską finansową.**

Francuscy mężowie **stanu poprowadzą Francję na bezdroża** i wciągną ją w sieć międzynarodowych konfliktów, a kiedy będzie już w przededniu klęski **zmiecie ją z powierzchni okropny huragan połączony z katastrofalną** ulewą.

W marcu ktoś komuś **wypowie wojnę.**

Mussolini znajdzie się w niebezpieczeństwie. Idea faszystowska przetrwać będzie musiała zły okres.

Pozatem zdarzy się gdzieś na kuli ziemskiej straszliwy pożar, wypadek kolejowy, huragan i trzęsienie ziemi. Gdzie? Nie wiadomo. Imć Rafael woli nam zrobić niespodziankę. Zapowiada więc bez podania bliższych szczegółów, daty ani miejsca i — wybuch strajku, dziwną epidemię, zbiorowe zatrucie narkotykami, oraz pojawienie się jednej dobrej książki.

W sierpniu przejdzie przez Europę, uwzględniając przedewszystkiem większe miasta, **fala zbrodniczych wybryków.**

Gospodyniom zaleca imć Rafael ostrożność **w wyborze nowych sług. Styczeń pod tym względem będzie miał fatalne właściwości. Służące, które umówią się w następujące dnie: 2, 3, 6, 7, 25, 26, 29 i 30 stycznia będą tłukły porcelanę i myszkowały w spiżarni.**

Rafael ostrzega smakoszów przed **spożywaniem kaczek, gęsi oraz indyków w dnie wyżej** wymienione, gdyż niechybnie rozchorują się na żołądek zwłaszcza jeśli nie znają umiaru w jedzeniu.

Wanda Miłaszewska



utalentowana powieściopisarka, autorka szeregu cennych dzieł literackich, wydała ostatnio tom pięknych nowel p. t. „Pierwsza miłość".

Popierajcie L. O. P. P.

Dr. H. Jaworski



sława świata naukowego Paryża, kilka dni temu rozmawiał z Czytelnikami „ABC" na temat odmładzania się, zabierając głos w wielkiej ankiecie paryskiej „ABC".

Na jeziorze Konstancjeńskiem



Na podstawie ścisłych badań, zostało niedawno odtworzone na jeziorze Konstancjeńskiem osiedle zamieszkane ongiś przez Germanów. Podczas prac wynikały dość ostre dyskusje i spory w gronie uczonych, co do szczegółów, które jednakże zostały załagodzone.

Za oceanem coraz ciaśniej

Ameryka ma dość emigrantów

Dalsze ograniczenia emigracji do St. Zjednoczonych

Tutejsze towarzystwa emigracyjne otrzymały wiadomość, iż w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej aktualne są obecnie **dalsze ograniczenia napływu emigrantów, zwłaszcza z** Europy.

Oprócz policyjnej **rejestracji** wszystkich cudzoziemców przebywających w Stanach Zjednoczonych, oraz wprowadzenia **ścisłej kontroli** zezwoleń, udzielonych osobom pragnącym odbyć studja w Ameryce, ulegnie dalszemu zmniejszeniu tak zwana **„kwota" imigracyjna,** czyli liczba osób dopuszczonych z każdego z państw obcych w charakterze emigrantów.

Należy zauważyć, że w roku bieżącym „kwota" ta dla Polski wynosiła zaledwie zgórą **5 tysięcy osób.**

Akcja, skierowana przeciw emigracji z Europy, prowadzona jest przez amerykańskiego ministra pracy mr. Dawsa wespół z organizacjami zawodowemi robotników, które obawiają się obniżenia płac przy licznym napływie emigrantów.

MIĘDZY MALCAMI.

— Zaraz po urodzeniu tak się przestraszyłem, że przez pierwsze dwa laty wcale nie mogłem mówić.



Chory: Powiedz mi szczerze Kasiu, czy to już moja ostatnia godzina nadeszła?

Przepraszam Pana, ale nie mogę powiedzieć, bo ten zygar się zatrzymał.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., - komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-65 Ekspedycja 91 66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9 -56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64812. **Brześć n B** Piotrowska 16. **Zakopane** Krupówki 51/1 p. „Esper" Konto PKO 407566 **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock,** Plac Kanoniczny 1. **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Siedlce,** ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów Wlkp.** Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzelecki. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-26. **Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**